

# Rzeczywistość snu

**C**ZY teatr refleksji filozoficznej przeżywa się w świecie zadyszanego widza, i aktora wikłanego coraz bardziej w sprzeczności swojego zawodu. Rwany rytm współczesności i jej pozastartystyczne problemy skłaniałyby do takiej konkluzji. A przecież teatr myśli, niepokoje egzystencjalnych wciąż drażni naszą świadomość i przyciąga widza. Nie dziwny się więc, że Teatr Narodowy w Warszawie<sup>\*)</sup> sięgając do sztuk wielkiej klasyki europejskiej ukazuje je tak, by nie zatracając związku ze swoim czasem, wyrażały również niepokoje współczesności.

„Życie jest snem” Calderona, jak to wielokrotnie stwierdzono, idąc za rozterkami bohatera, mówi o trzech zasadniczych sprawach. Los człowieka wpisany w zdarzenia, które go osaczają jest snem, złudzeniem, czymś nie do przewidzenia, a więc i nierealnym. Realne jest to, co stanowi istotną wartość, a więc etyka i świadoma postawa wobec swoich uwarunkowań, prowadząca do wolności. Te uwarunkowania określają stosunek wolnej woli do przeznaczenia. Przeznaczeniu zapisanemu w gwiazdach zaufa król Basilio, podejmując decyzję o uwięzieniu syna, w wychowaniu go w izolacji, na odhłuziu. Miało to ograniczyć skutki działań wynikających z skazanej woli, dziecka, z wynaturzeń, o których mówiły gwiazdy. Don Basilio jakby postawił się ponad Bogiem, który wolną wolę ustanowił najważniejszym atrybutem człowieczeństwa. I wreszcie trzeci wątek myślowy w tej sztuce eksponowany w Teatrze Narodowym, to efekty dla ofiary, jak i w tym wypadku dla króla, ograniczenia wolności po to, by zapobiec urojonym zagrożeniom. To nie tylko kompromituje, ale może i ośmieszyć. Dlatego Józef Skwark przedstawia króla jako złośliwego, skrzypiącego starucha, który cierpi, lecz nawet w tym cierpieniu staje się śmieszny i skompromitowany. Reżyser jakby pragnąc osłabić ten daleko idący efekt chwilami wyprowadza aktora z jego roli, każąc mu stawać się komentatorem i obserwatorem akcji.

**W** sztukach Calderona świetnie i konsekwentnie konstruowanych, osią akcji jest los bohatera. Reżyser Krystyna Skuszanka najtrafniej obsadziła rolę księcia Segismundo. Tomasz Budyta — aktor o ogromnej skali tzw. środków wyrazu, łączy w tej postaci rozpacz i impulsywność, a nawet agresywność ze zdolnością do refleksji i opanowania swoich reakcji. Zagoniony, udęczony królewicz przykuty łańcuchem do swojej klatki, po ogromnym wstrząsającym odkryciu swojego pochodzenia, poddany okrutnej próbie, zdobywa się na refleksję moralną. Ujawnia się, także i dzięki aktorowi, jako osobowość nieprzeciętna, wrażliwa. Wyrażać istotne wartości postaci, odkryć nowe podkłady jej psychiki przy ogromnej sugestywności i ekspresji — to cechy aktorstwa

Tomasza Budyty. Przedstawienie dramatu Calderona, obok głównego wątku sztuki, uwzględnia jeszcze intrygi poboczne, ale istotne: miłosne, polityczne, historyczne. Mimo ułomności realiów można odnaleźć tu interesujące spojrzenie XVII-wiecznej Hiszpanii na sprawy odległej Polski. Oczywiście realia historyczne są tylko pretekstem. Zaznaczono w przedstawieniu, nie wybijając jej jednak zbyt na pierwszy plan, intrygę miłosną między konwencjonalnie pokazanym przez Andrzeja Malca księciem moskiewskim Astolfem, a ścigającą go, porzuconą ukochaną Rosaurą. Wiodącą rolę przejęła energiczna, mądra i zdecydowana Roseura w realizacji **Marzony Trybały**. Nie oglądałem w tej roli **Krystyny Królowny**, która na pewno zarysowała swoją bohaterkę inaczej. Przedstawienie ożywiał niefortunny Clotaldo, którego zagrał **Stefan Knothe**.

Scenograf ograniczył miejsce akcji do ram wielkiej klatki, w której uwięzili się bohaterowie dramatu łącznie z królem Basilio. Klatka nie jest zamknięta, ale samo ograniczenie staje się coraz realniejsze. Nie potrzeba łańcuchów, kraty naszych własnych urojeń, przywidzeń, lęków, pychy i strachu przed innymi są wystarczająco mocne, o czym wiedział już Calderon de la Barca, tworząc w złotym dla literatury i teatru wieku upadającej Hiszpanii.

**JÓZEF SZCZAWIŃSKI**

<sup>\*)</sup> Teatr Narodowy w Warszawie. Przedstawienie na scenie Teatru Dramatycznego. Calderon de la Barca — „Życie jest snem”. Imitacja — Mirosława Marka Rymkiewicza. Układ tekstu i reżyseria — Krystyna Skuszanka. Scenografia — Katarzyna Kępińska. Muzyka — ~~Adam Walicki~~